

Manteuffel, Tadeusz

"Ausgewählte Quellen zur Deutschen Geschichte des Mittelalters", Berlin b.d. : [recenzja]

Przegląd Historyczny 47/4, 792-793

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

siedleńcy, na mały step między Cisą i środkowym Dunajem i to przez przełęczę karpackie, gdyż droga od południa (w w. I) była zamknięta. Przy tekście samego Jordanisa autor zatrzymuje się głównie przy interpretacji literackiej miejsc wyprowadzanych z pieśni germańskich, co — o ile jest tu w ogóle uzasadnione — nie wzmacnia wiarygodności podanych szczegółów. Dopiero konfrontacja ze źródłami III i IV w., w tych partiach bardziej realna, wzmacnia nasze zaufanie do sytuacji raczej ogólnych np. różnych ludów do siebie, co przeważnie da się potwierdzić, aniżeli do wydarzeń i przechwałek z tym związanych. Z tego okresu mamy już nawet pewne daty, jak np. klęski rabujących Gotów w r. 269 pod Naissus (Nisz), zadanych im przez cesarza Klaudiusza lub pierwsze stwierdzenie odrębności Gepidów w r. 290, a więc już za czasów Dioklecjana. W świetle tym jak wysoce niepewnie wyglądają próby odnalezienia resztek Gepidów pozostałych nad Wisłą (o ile tam w ogóle byli?) na podstawie trudnych do określenia etnicznie znalezisk, a to tym bardziej, że wchodzących tutaj w grę Vidiwariów inaczej wytłumaczył w nauce naszej G. Labuda.

Więcej zasługują na uwagę obserwacje dotyczące stosunku Gepidów do Rzymian i w związku z tym o skarbie z Szilágy-Somlyó (sztuka pontyjska dostosowana do gustów barbarzyńców). Wiele miejsca poświęca autor Hunom i oporowi Gepidów, do których sympatie autora nabierają żywszego rumieńca, a miejsc krytycznych jest tu mniej, jak również i w dalszym ciągu. Wpływ L. Schmidta występuje i tu bardzo wyraźnie. Dużo miejsca poświęca również legendom związanym z Hunami nieraz bardzo późnym, co charakteryzuje pisarza bardziej pod względem literaturologicznym niż historiograficznym. W dalszym ciągu mamy kulturę duchową i materialną Gepidów. Wreszcie wraca znowu do różnych ludów gockich oraz przedstawia upadek Gepidów, spowodowany sojuszem Longobardów z Awarami. W sprawie sprawców katastrofy, Longobardów, zauważę, że przyjmowanie pochodzenia nordyckiego Longobardów nie wydaje mi się wcale pewne. Strabo, tak dobrze poinformowany, wyraźnie zalicza ich do ludów sweskich, obok Hermundurów etc. tj. zachodnio-germańskich (Geogr. VII 1, 3 pag. 290), a to samo czyni Tacyt w *Annales*, II, 45 (tym razem łącząc ich z Semnonami, również niewątpliwymi Swewami, jak i Hermundurowie). To, jak sądzę, lepiej tłumaczy zastarzały antagonizm Swewów i Gotów i jego rolę w ostatecznym upadku Gepidów, podobno najspokojniejszego wśród ludów gockich.

Kazimierz Tymieniecki

Ausgewählte Quellen zur Deutschen Geschichte des Mittelalters. Freiherr vom Stein — Gedächtnisausgabe, t. I; *Gregorii Episcopi Turonensis — Historiarum libri decem*, vol. I: libri I — V: Post Brunonem K r u s c h hoc opus iterum edendum curavit Rudolfus B u c h n e r. Verlag Rütten und Loening, Berlin (b. d.)

Kiedy przed 140 laty jeden z najwybitniejszych mężów stanu ówczesnych Niemiec i gorący zwolennik ich zjednoczenia, von Stein, wycofywał się z życia politycznego, uznał za celowe poprzez rozbudzenie zainteresowania przeszłością narodową wzmocnić patriotyczne nastroje swoich rodaków. Z jego więc inicjatywy wiosną 1816 roku został opracowany plan towarzystwa wydawniczego źródeł do historii Niemiec. Ujęty w ówczesnej redakcji zbyt szeroko, musiał ulec w następstwie zwężeniu, aby doprowadzić do powstania w dniu 12 czerwca 1819 roku „Towarzystwa dla badania źródeł niemieckich z epoki średniowiecza“. Dewiza *Sanctus amor patriae dat animum*, przyjęta jako hasło Towarzystwa, zaczęła szybko ozdabiać piękne tomy

kolekcji, która pod nazwą „Monumenta Germaniae Historica“ zyskała sobie zasłużoną popularność w nauce światowej¹.

Dziś, gdy zjednoczenie Niemiec staje się znowu centralnym problemem politycznym powojennej Europy, wydawnictwo Rütten und Loening w Berlinie podejmuje publikację wybranych źródeł niemieckiego średniowiecza celem uczczenia zapewne nie tylko pamięci, ale idei wyznawanej przez von Steina. Plan wydawniczy pierwszej redakcji „Monumenta Germaniae Historica“ nawiązywał, idąc po myśli swego inicjatora, do drogiej romantykom niemieckim przeszłości karolińskiej oraz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, odrodzonego przez dynastię saską. Zwolna jednakże ta tematyka została rozszerzona na bardzo obszerny krąg geograficzny Europy wczesnofeudalnej, nadając temu doskonałemu wydawnictwu nie zawsze równie dobry wydzźwięk polityczny. Nie wiem czy nawiązywanie obecnie do takiej właśnie tematyki jest słuszne i dobrą oddaje usługę idei zjednoczenia Niemiec. Chyba znalazłyby się teksty źródłowe, które lepiej mogłyby jej służyć od cennego skądinąd kronikarza czasów merowińskich.

Abstrahując natomiast od wydzźwięku politycznego omawianej publikacji, należy powitać z dużą radością popularne wydanie „Historii“ biskupa turoneńskiego Grzegorza. Wydawca, Rudolf Buchner, dał nam tekst łaciński oryginału i jego tłumaczenie niemieckie. Tekst łaciński oparł w zasadzie na drugim wydaniu wspomnianego kronikarza, przygotowanym dla „Monumenta Germaniae Historica“ przez Brunona Kruscha (1937-51). Szkoda tylko, że mimo wątpliwości jakie posiada w odniesieniu do metody wydawniczej Kruscha nie poprzestał na wiernym oddaniu jego tekstu, lecz w niektórych miejscach usiłował go poprawić zgodnie z brzmieniem rękopisu A 2. Tego rodzaju emendacja w wydaniu popularnym nie była konieczna. Na skutek zaś wprowadzonych zmian tekst łaciński wydania Buchnera przestał być wierną kopią wydania Kruscha, co dla niejednego historyka, nie mającego pod ręką M. G. H., mogło być wygodne. Tekst niemiecki jest dosłownym tłumaczeniem Giesebrechta według II wydania z roku 1878, zmodernizowanym jedynie zgodnie z dzisiejszymi wymogami języka. Tom, który mamy w rękach, zawiera połowę dzieła biskupa z Tours. W tomie następnym obok zakończenia znajdują się również skorowidze.

Wreszcie jeszcze rzecz jedna. Pamiętamy, jak się zastanawiano w swoim czasie nad celowością analogicznego wydania przez Instytut Zachodni Kroniki Thietmara z Merseburga. Wiemy, ile gorzkich słów usłyszeli historycy przy omawianiu limitów wydawniczych z powodu nadmiernego rzekomo publikowania źródeł w Polsce. Myślę, że zdrowy przykład niemiecki, który mamy tu przed sobą, powinien przekonać naszych antagonistów, że źródeł wydajemy drukiem wciąż jeszcze zbyt mało i że obok poważnych publikacji akademickich jest tu miejsce również i na stojące na wysokim poziomie wydawnictwa popularne.

Tadeusz Manteuffel

W. K. Jacunskij, *Istoriczeskaja geografija. Istorija jejo wozniknowienia i razwitia w XII—XVIII wiekach*, Akademia Nauk SSSR, Instytut Istorii, Moskwa 1955, s. 331, map 17.

Dzieje geografii historycznej do schyłku XVIII w. są dziełem z zakresu historii nauki. Geografia historyczna w przeciwieństwie do historii geografii zajmującej się geograficznymi pojęciami w przeszłości i przebiegiem odkryć geograficznych, bada

¹ Por. poświęconą temu tematowi rozprawę M. Z. Jedlickiego, Lwów 1926.